NR. 21 POZNAŃ, DNIA 27 MAJA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY
KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

We wtorek, dnia 30 maja b. r.
o godz. 5-tej po poł.
w lokalu restauracji Cechowej przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23, odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem obrad:

1. Referat sprawozdawczy ze Zjazdu w Katowicach.
2. Sprawy i prace bieżące Korporacji.
3. Wolne głosy i wnioski.

O liczny udział uprasza

Zarząd

PIĄTY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Życie organizacyjne przemysłu graficznego posuwa się poważnemi krokami naprzód. Zrozumienie konieczności zgodnej współpracy na terenie organizacyjnym dało już zawodowi naszemu niejedną, poważną ekonomiczną korzyść. Wyrazem tej współpracy są doroczne zjazdy delegatów. Pierwsze poświęcone były pracy organizacyjnej, następne umocnieniu organizacji i obronie naszego przemysłu.

Zjazd ostatni odbyty w Katowicach w dniach 19 i 20 maja, nietylko wykazał, że należy zgodnie współpracować, że współpraca ta przyniosła dalsze korzyści dla przemysłu naszego, Zjazd powziął szereg postanowień, które, gdy wprowadzone zostaną w czyn, zmienią zasadniczą strukturę ustroju naszego przemysłu i naszych organizacyj.

Polska ustawa przemysłowa z czerwca 1927 roku wprowadziła do zawodu naszego bezwzględną wolność. Wolność ta stała się naszą zgubą. Wolność stworzyła anarchję w zakładaniu drukarenek, w wychowaniu uczniów, w kalkulacji a nawet w organizacji doprowadzającej do dezorganizacji. Zjazd postanowił, że przemysł nasz z wolności tej zrezygnuje by ująć całe życie nasze w silne unormowane karby. Umowy zbiorowe dzielnicy poznańskiej i pomorskiej wykazały, że karby takie mogą warunki nasze uzdrowić, jeżeli obowiązywać będą bezwzględnie wszystkich w całem państwie, jeżeli nie będą kagańcowemi restrykcjami, lecz dobrowolnie przez nas opracowanemi a przez władzę zatwierdzonemi ustawami.

Zjazd katowicki podłożył więc kamień węgielny pod nasz przyszły ustrój organizacyjny i w tem leży jego największa zasługa. Ale nie tylko. Zdawało się, że ciężkie warunki, w jakich się obecnie znajdujemy, rozluźnić mogą nasze węzły koleżeńskie i węzły koleżeńskiej współpracy. Przeciwnie. Okazało się, że zjazd katowicki był jednym z najliczniej obesłanych i że dotychczas zadzierzgnięte węzły między organizacjami poszczególnemi a szczególnie między kolegami zostały utrwalone i przypieczętowane na zawsze. Zjazd był wielkiem trzydniowem świętem organizacyjnej współpracy i koleżeńskiej przyjaźni. A był nim dzięki koleżeńskiej serdeczności naszych śląskich gospodarzy. Mimo, że korporacja kolegów śląskich dzięki zbiegowi okoliczności chwilowo nie działa, koledzy ci potrafili tak zjazd zorganizować, jak jeszcze dotychczas nie było. Zjazdowi poświęcono tyle czasu, tyle kłopotów materjalnych a szczególnie tyle serca, że brak rzeczywiście słów, chciałoby się jedynie przylgnąć do nich, do ich serca w gorącym, niemym uścisku wyrazić swą wdzięczność. Koledzy Nowaku, Koźliku, Hermanie, kolego pośle Chmielewski, kolego Głowacki i Wy wszyscy zpod czarnych, ogniem ziejących hut, jak i Wy z podbeskidzkiego Bielska i Cieszyna! nigdy wam nie zapomnimy waszych otwartych, złotych serc, waszego trudu i poświęcenia! wierzajcie, nigdy!

Zjazd miał możność, nietylko spokojnie i owocnie obradować, uczestnicy Zjazdu poznali poza tem prawie cały Śląsk. Od Pniowca, z jego wzorową fabryką papieru, poprzez Piekary, słynne z cudownego obrazu Matki Boskiej, poprzez Katowice, Król. Hutę, Mikołów, Pszczynę, Bielsko, Cieszyn, poprzez całe pasmo Beskidów, Wisłę, Istebnę aż do południowej granicy Polski pokazano nam to co w Polsce mamy najdroższego i najpiękniejszego. Koledzy śląscy — jeszcze raz dziękujemy!

Przyszły zjazd odbyć się ma we Lwowie. Zaproszenie kolegów lwowskich przyjęto z gorącym aplauzem, bo i Ich znamy. Wiemy, że stamtąd, z tego wschodniego bastjonu polskości ogarniemy już całą Polskę.

Jan Kuglin

BADANIA JAKOŚCI PAPIERU DLA OBSŁUGI KLIENTA

W zakładach graficznych posługujemy się różnemi mniej lub więcej skomplikowanemi metodami badania jakości papieru. Wszystkie jednakże sposoby i urządzenia dla stwierdzania wartości jakościowej papieru znajdują prawie bez wyjątku zastosowanie w celach ściśle wewnętrznych potrzeb przedsiębiorstwa, stoją głównie w poważniejszych zakładach do dyspozycji oddziału zakupu, stanowiąc do pewnego stopnia materjał poufny kierownictwa. Badań dokonuje się w wypadkach indywidualnych, wyniku analizy jako świadectw jakościowych i *użytkowych* nie rejestruje się, analiz odręcznych nie przeprowadza się, choć są one ważnym czynnikiem informującym nas wszechstronnie o wartości użytkowej poszczególnych gatunków papieru. Na zasadzie choćby pobieżnego ustalenia wartości jakościowych jak stanu drzewnego, bezdrzewnego, światłotrwałości szczególnie przy papierach kolorowych, dalej trwałości i wytrzymałości klejenia, zdatności piśmiennej i t. p., oprzeć można dyspozycję celowego zużytkowania papieru, użycia odpowiedniego gatunku i rodzaju farby do druku, słowem całość prawidłowej produkcji, przyczem rzadziej narażeni bylibyśmy na niespodzianki oraz straty powodowane różnemi niedomaganiami.

Z przytoczonych przyczyn badaniu jakości papieru zalecałoby się poświęcać więcej uwagi, to też dotychczasowe ograniczanie zadania i znaczenia dokonywanych prób nie jest właściwe i słuszne zważywszy poza tem, że niektóre z metod zwykłych i nieskomplikowanych, możnaby z pożytkiem wykorzystać również jako środek pomocniczy przy sprzedaży papieru i druków, czyli dla sprawnej obsługi klienta, którego dziś tak trudno zdobyć a jeszcze trudniej utrzymać. Nie mam tu na myśli urządzenia wielkiego i kosztownego laboratorjum ani zajmowania się żmudnemi i czas rabującemi eksperymentami doświadczalnemi, wiem, że to pozostawić trzeba zakładom wytwórczym specjalnym oraz stacjom i instytucjom doświadczalnym. Mam raczej na myśli często w praktyce znapotykany fakt, że klient nie zawsze da wiarę słowom i pozwoli się przekonać potokiem słów i zapewnień, ponieważ „on chce widzieć", chce na podstawie orzeczonych dowodów sam stwierdzić zachodzące w towarze różnice jakościowe.

Dostarczanie papieru równocześnie z drukami jest nieodłączną prawieże częścią zlecenia, natomiast gatunek papieru decyduje o ostatecznym wyniku pracy, zewnętrznym wyglądzie druków, a co najważniejsza — *o cenie* — na którą dzisiaj klient jest tak bardzo wrażliwy, pomimo, że ceny druków zduszone są do poziomu, poniżej wszelkich możliwości. Z uwagi, że klient, od którego nie można wymagać znajomości papiernictwa nie orjentuje się w różnicach jakościowych i wartości papieru a zatem trudno mu pojąć niejednokrotnie „wygórowaną" cenę i zachodzi z flanki, że konkurencja wykona mu druki znacznie taniej, że nawet różnice, które fachowiec oceni na rzut oka, są dla niego obcemi, wydaje się skutecznem i pożądanem, unaocznić na podstawie rzeczowych dowodów, na czem polega różnica — „wygórowanej" rzekomo ceny. — Nie nastręcza to fachowcowi specjalnych trudności ni uciążliwych zabiegów, wymaga jedynie systematyczności i ugrupowania wyniku dokonanych najprostszemi sposobami analiz, by móc klientowi na wypadek potrzeby służyć dowodami.

Na czem polega cała sprawa? Najsampierw i najczęściej wypadnie wykazaś *różnicę między papierami bezdrzewnemi i drzewnemi*, czego dokonać można w obecności klienta. Posłuży nam tu reakcja floro-glucyny. Roztwór floro-glucyny napuszczony zapomocą tuponu waty na papier, zabarwi go silnie na *czerwono*, skoro papier zawiera masę drzewną, jest drzewny lub prawie bezdrzewny, natomiast nie oddziałuje zabarwiająco na papiery bezdrzewne. Każdemu laikowi jest dziś wiadomem, że papier drzewny zalicza się do gatunków pośledniejszych i mniej wartościowych, wie on, że papier drzewny szybciej staje się żółtym dla słabej odporności na światło i wpływy atmosferyczne, że łatwiej od innych gatunków, kruszy się, lecz w papierze zupełnie świeżym i nowym, dobrze utemperowanym i magazynowanym, ujemnych tych własności oraz wad poczęści nie uznaje. Nieoczekiwana przeto silna reakcja chemiczna, wpływa uświadamiająco przekonuje upornego klienta o istniejących zasadniczych różnicach w papierach oraz w logicznym następstwie o różnicach w rozpiętości cen, czego na rzut oka nie był zdolen ocenić. Zaleca się zatem dla powyższych celów mieć przygotowany wzornik papierów drzewnych i bezdrzewnych dla służenia klientowi dowodowemi próbami i przykładami, a z przeprowadzonych poprzednio w spokoju badań, dobrze jest zachować pewne adnotacje co do poszczególnych gatunków papieru.

Przepis na przygotowanie roztworu floro-glucyny, który na życzenie zestawia każda apteka, jest następujący: 1 gram floroglucyny rozpuszcza się w 50 cm alkoholu, dodając do tego 25 cm skoncentrowanego kwasu solnego. Roztwór trzeba chronić przed światłem, musi być zachowany w miejscu ciemnem, gdzie nie dochodzi stale światło.

Własności uchwytowe papieru, miękkość, twardość, sztywność, elastyczność i t. p., nie pozostają również bez wpływu na ogólny wynik i wygląd druków. Wykazanie, definicja tychże zalet i wartości przy pomocy jedynie uchwytu, jest wprawdzie niepewna i trudna, jednakże każdy klient, który częściej już kupował papier albo zamawiał druki, będzie jakość, grubość, wagę papieru badał przez uchwyt. Klientowi nie podaje się do celu tego całego arkusza, bo komplikuje to jego orjentację. Przedkłada się jedynie wzory przykrojone, przyczem dla przykładu i udowodnienia różnicy muszą być do dyspozycji gatunki papieru, które w uchwycie są gorsze, ułatwia to ekspedycję i obsługę, przyspiesza decyzję klienta.

Trwałość klejenia i zdolność względnie stopień użytkowości piśmienniczej wykazać można klien-

towi najłatwiej, pisząc na papierze stolówką i atramentem. Zły gatunek atramentu spływa i nie wchłania zbyt głęboko także na dobrym papierze piśmiennym, dlatego do tych prób winniśmy mieć dobry atrament olizorynowy, galusowy oraz atrament normalny.

W papierach kolorowych ważną rolę odgrywa światłotrwałość, którą poprzednio do pewnego stopnia stwierdzić można w sposób następujący: Próbę papieru zakłada się w ramkę do kopjowania, zasłaniając pewną część próby papierem czarnym nie przepuszczającym światła. Próbę wystawia się na działanie światła, promieni słonecznych. Zależnie od jakości i światłotrwałości kolorowego papieru, zmienia się jego barwa, blaknie po stronie wystawionej na światło, po upływie kilku, kilkunastu godzin, to znów dni a nawet tygodni. Tych doświadczeń w obecności klienta przeprowadzać nie można, jednakże zastawione dowody i wyniki badań przedłożone klienteli, przekonują go o istniejących w tym względzie różnicach. Gdy klientowi zależy na gatunku papieru kolorowego światłotrwałego, zapłaci za papier i druki chętnie wyższą cenę po przekonaniu się, że wybrany przez niego papier, zmienił się i wyblaknął już po upływie kilku dni, natomiast zaoferowany przez dostawcę. wprawdzie nieco droższy, odznacza się daleko wyższą światłością.

Przekonujemy się, że powyżej wykazane metody i cztery sposoby badania jakości papieru nie wymagają żadnych kosztownych przyrządów laboratoryjnych, nie specjalnych fachowych doświadczeń a jednak stać mogą się dobrym środkiem pomocniczym przy obsłudze klienteli. Dla sprawniejszego wykorzystania praktyk wskazanych zalecenia godnem jest przygotowanie dostatecznego materjału porównawczego, który odpowiednio usortowany, winien być każdej chwili do naszej i klienta dyspozycji.

PRAWO I SĄD

WEKSEL — A KAUCJA PRACOWNIKA

Weksel bez względu na wysokość a dany przez pracownika jako kaucja pracodawcy nie przedstawia w chwili złożenia oznaczonej wartości; o wartości takiego weksla rozstrzyga wysokość pretensji, zgłoszonej przez pracodawcę względem pracownika. (Orzeczenie S. N. w sprawie R. W. 575/32).

Od 1927 roku obowiązuje jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę. Przepisy tego rozporządzenia normują tryb składania i przyjmowania kaucji oraz warunki, w jakich pracodawca obowiązany jest złożoną mu kaucję zwrócić, względnie w jakich winien wystąpić przeciwko pracownikowi o odszkodowanie, celem zrealizowania kaucji. Rozporządzenie to w jednym ze swoich artykułów przewiduje jednak, że przepisy tego rozporządzenia nie dotyczą kaucyj, których wartość rynkowa w chwili złożenia przekracza 5.000 zł. W praktyce powstało więc zagadnienie, czy do kaucji, udzielonej w formie weksla, podpisanego in blanco a ostemplowanego na sumę większą niż 5.000 złotych, stosują się przepisy rozporządzenia z roku 1927.

W tej materji wypowiedział się Sąd Najwyższy, który wyjaśnił, że o wartości weksla nie decyduje wysokość ostemplowania; w chwili zaś złożenia weksla nie przedstawiał on oznaczonej wartości, gdyż płatność jego i zaskarżalność oraz wysokość sumy wekslowej zależały od warunku, a mianowicie od tego, jaka suma ewentualnie należeć będzie pracodawcy od pracownika tytułem wynagrodzenia za szkody, przez tego pracownika w czasie umowy o pracę i w związku z tą umową wyrządzone. Gdy zatem roszczenia pracodawcy nie sięgają 5.000 zł i w związku z tem weksel wypełniony jest na mniejszą sumę, to przepisy rozporządzenia o kaucjach z 1927 r. mogą być do takiej kaucji zastosowane.

W tym samym wyroku Sąd Najwyższy wyjaśnił również inną kwestję z dziedziny przepisów o kaucjach, a mianowicie kwestję terminu, w jakim pracodawca winien wystąpić przeciwko pracownikowi o szkody i straty przez niego wyrządzone, a kaucją zabezpieczone.

Jeśli chodzi o przepisy rozporządzenia, to przewiduje ono, że pracodawca winien zwrócić kaucję w ciągu 14 dni po rozwiązaniu umowy o pracę, zaś odmówić może zwrotu kaucji tylko wtedy, jeżeli w ciągu tychże 14 dni zawiadomi pracownika o tem, iż rości do niego pretensje z tytułu poniesionych szkód i strat, które wynikły dla niego, a następnie winien w ciągu 4 tygodni wytoczyć przeciwko pracownikowi proces sądowy o te szkody i straty.

Na tle powstającego sporu czy ten termin 4-tygodniowy przewidziany dla wytoczenia procesu sądowego o wynagrodzenie szkód i strat może być przedłużony, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że termin ten jest terminem koniecznym i niedotrzymanie tego terminu pozbawia pracodawcę bezwzględnie prawa dalszego zatrzymania kaucji. Rozporządzenie o kaucjach jest normą prawną bezwzględnie obowiązująca, naruszenie tego przepisu ulega karze i nie jest zależne od woli stron, czy chcą się do tych przepisów stosować i czy zawierają umowę o przyjęciu kaucji zamierzały się przepisami tego rozporządzenia krępować.

Z powyższego orzeczenia sądu Najwyższego nie wynika jednak bynajmniej, aby pracodawca, który nie dotrzymał terminu 4-tygodniowego, przeznaczonego na wytoczenie powództwa o wynagrodzenie szkód i strat, tracił już wogóle prawo do wytoczenia takiego procesu. Wytoczenie procesu w ciągu 4-tygodniowego okresu uprawnia tylko pracodawcę do zatrzymania kaucji. Może on jednak proces wytoczyć i w późniejszym terminie, jednak kaucję musi zwrócić, a ewentualnie zasądzoną na jego rzecz tytułem wynagrodzenia szkód i strat sumę, dochodzić na pracowniku w trybie normalnej egzekucji.

CZY AGENT PODRÓŻUJĄCY JEST PRACOWNIKIEM FIRMY

Podróżujący agent pełnił usługi zupełnie samodzielnie, co do czasu pracy, jak i miejsca i sposobu jej wykonania i tylko za prowizją bez stałego wynagrodzenia nie pozostaje w stosunku służbowym, nie jest więc uprawniony do żądania wydania mu świadectwa pracy, ani też do podnoszenia rokowań odszkodowawczych z powodu odmowy wydania mu takiego świadectwa. (Orzeczenie S. N. w sprawie R. W. 762/32).

Sąd Najwyższy rozstrzygał pytanie, czy stosunek, jaki istnieje między podróżującym agentem, a firmą dla której pracuje, jest stosunkiem służbowym.

W konkretnym wypadku chodziło o taką sprawę, w której ktoś na podstawie zawartej z firmą umowy świadczył na rzecz tej firmy usługi w charakterze agenta podróżującego, a jego wynagrodzenie za te czynności składało się z prowizji, której wysokość zależała od ilości maszyn za jego pośrednictwem sprzedanych i od wysokości kwot przez niego dla firmy zainkasowanych. Przy dokonywaniu tych czynności agent nie był zobowiązany do pełnienia usług w pewnych godzinach i w oznaczonym lokalu, ani też do wykonywania pewnej określonej ilości świadczeń, przeciwnie był uprawniony prowadzić także własne przedsiębiorstwo handlowe, a jedynie ze względów technicznych ułożono się, że agent podejmować będzie prace w pewnym rejonie i przedstawiać będzie firmie wyniki swej pracy w określony dzień tygodnia po powrocie ze swych objazdów handlowych.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd przyszedł do przekonania, że agent nie pozostawał w stosunku służbowym do firmy, a przeciwnie, świadczenia jego

na podstawie umowy zawartej między stronami, były wynikiem jego samodzielnej działalności zarobkowej.

Umowa taka bowiem nie stworzyła tego rodzaju zależności ajenta od firmy, iżby on pozbawiony był samodzielności tak co do czasu pracy jak i sposobu jej wykonywania, tembardziej, że agent wobec umówionego wynagrodzenia miał poważny wpływ na wysokość swego zarobku.

Jeżeli więc w związku z powyższym stanem rzeczy agent istotnie sam stanowił o czasie swej pracy, a również o wysokości swego wynagrodzenia, a więc pracował samodzielnie i na własne ryzyko, to słusznym jest zdaniem Sądu Najwyższego wniosek, że między stronami nie zaistniał stosunek służbowy, wobec czego agent nie jest uprawniony do żądania wydania mu pisemnego świadectwa o czasie i rodzaju zatrudnienia.

WAŻNE WSKAZÓWKI O FUNDUSZU PRACY

1. Składki na rzecz Funduszu Pracy uiszcza się od pensji brutto, t. zn. bez potrącenia od zasadniczej pensji wszelkich Świadczeń, do których obowiązany jest pracownik.

2. Stawka wynosi po 1%, a więc zarówno pracownik jakoteż pracodawca płacą po 1% zasadniczej pensji brutto.

3. Składkę wpłaca się za pomocą czeku P. K. O. na rachunek Funduszu Pracy. Czekiem tym należy wpłacić łączną sumę składek, t. j. całe 2%. (Uwaga: W Krakowie konto Funduszu Pracy ma Nr. 414.160. Czeki te wydaje Kasa Chorych).

4. Prócz tego winien pracodawca co miesiąc względnie po każdorazowej wypłacie pensyj pracowniczych (u pracowników fizycznych przypada to normalnie co tydzień) składać w Kasie Chorych deklarację, zawierającą 1) imienne wyszczególnienie pracowników, 2) wysokość przypadających brutto pensyj oraz 3) ostateczną kwotę składek na rzecz Funduszu Pracy.

W SPRAWIE PASZPORTÓW ULGOWYCH NA WYJAZD ZAGRANICĘ W SPRAWACH PRZEMYSŁ.-HANDLOWYCH

Wskutek otrzymania wiadomości od miarodajnych władz, iż w przyszłości będą one zmuszone do stosowania większych rygorów przy wydawaniu ulgowych paszportów handlowych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu przypomina przepisy dotyczące składania podań o paszporty ulgowe:

Do podań, w których należy wykazać konieczność wyjazdu i czas pobytu zagranicą, winna być dołączona ważniejsza korespondencja handlowa z zagranicą, faktury, listy przewozowe, deklaracje celne i t. p. dowody, z których wynika konieczność osobistego porozumienia się z zagranicą; ponadto należy dołączyć świadectwo przemysłowe, o ile zachodzić mogą wątpliwości, czy zostało na rok bieżący wykupione.

W myśl zarządzeń ministerjalnych wnioski o paszporty należy kierować do właściwego Starostwa, które w normalnym trybie przesyła je celem decyzji Urzędowi Wojewódzkiemu. Aby jednak skrócić tok postępowania, Urząd Wojewódzki wyraził zgodę na przesyłanie wniosków za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej, która będzie je opinjować i przesyłać Urzędowi Wojewódzkiemu.

Po odbiór paszportu należy się zgłosić do właściwego Starostwa, które zwraca jednocześnie załączone do wniosku o paszporty dokumenty. Czasokres, potrzebny do załatwienia wniosku o paszport ulgowy w celach przemysłowych i handlowych wynosi normalnie około 7 dni. Zwraca się zainteresowanym uwagę na to, że komunikowanie się osobiste z Urzędem Wojewódzkim w sprawach paszportowych jest niepotrzebne.

Opłaty za paszporty ulgowe w celach przemysłowych i handlowych zostały niezmienione i wynoszą 100 i 400 zł, zależnie od tego, czy chodzi o paszport jednorazowy, czy wielokrotny. Opłata manipulacyjna na rzecz Izby P.-H. wynosi 1,— względnie 3,— zł w gotówce. Każdy wniosek o paszport należy zaopatrzeć w opłatę stemplową w wysokości 5,— zł, a każdy załącznik w opłatę w wysokości 50 groszy.

ROZMAITOŚCI

ZMIANA TYTUŁU

„Gazeta Bydgoska“ zmienia z dniem 1-go czerwca r. b. dotychczasowy swój tytuł na *„Kurjer Bydgoski“*.

ZMIANY I OBNIŻKA NIEKTÓRYCH STAWEK TARYFY POCZTOWEJ

Jedna z agencyj prasowych donosi, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyraziło zgodę na obniżenie z dniem 1 czerwca r. b. niektórych stawek taryfy pocztowej. Przedewszystkiem wprowadzona będzie inowacja, podlegająca na zróżniczkowaniu wagi na listy. Dotychczas opłata za list w obrocie krajowym wagi do 25 gramów wynosiła 30 groszy, a od 25 gramów do 250 gramów pobierana była opłata 60 groszy. Obecnie taryfa pocztowa wprowadzi opłatę pośrednią 45 proszy za listy wagi od 25 do 100 gramów.

Ponadto od 1 czerwca r. b. obowiązywać będzie zniżka opłat za doręczanie paczek pocztowych o 10 groszy przy każdej stawce. Zniżką o 10 groszy, czyli z 60 na 50 groszy objęte zostaną z dniem 1 czerwca r. b. również opłaty, oparte na poleceniu listów, np. opłaty za zwrotne poświadczenie nadania itp.

Natomiast spodziewana obniżka stawek za przewóz paczek pocztowych w wysokości 25—30 procent nie dojdzie do skutku, gdyż ministerstwo poczt zdecydowało się na obniżenie tych opłat tylko w ramach 20 proc. w porównaniu z opłatami, pobieranemi dotychczas. Należy zaznaczyć, że i ta zniżka będzie obowiązywała już z dniem 1 czerwca r. b.

W odniesieniu do paczek pocztowych zarząd pocztowy jest zmuszony do stosowania taryfy elastyczniejszej ze względu na konkurencję, jaką odczuwa w tej dziedzinie ze strony niższych taryf konkurencyjnych zarządu kolejowego.

ZREKONSTRUOWANY WARSZTAT GUTENBERGA NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W CHICAGO

Muzeum Gutenberga w Moguncji posiada zrekonstruowany warsztat Gutenberga, który już był wystawiony na Wystawie Prasy w Kolonji nad Renem. Na zaproszenie ze strony amerykańskiej warsztat ten będzie przetransportowany do Chicago celem pokazania go tam na wystawie w ruchu.

JESZCZE SPRAWA ROZBICIA KONCERNU MOSSEGO

W związku z przewłaszczeniem wszystkich przedsiębiorstw R. Mossego w Niemczech, o czem informowaliśmy już, nastąpiło rozbicie się tegoż koncernu na dwie grupy. Wszystkie zakłady wydawnicze oraz biura ogłoszeń znajdujące się w Niemczech należą obecnie do utworzonej pod przymusem hitlerowców tak zwanej fundacji „Rudolf Mosse“. Natomiast inne przedsiębiorstwa tej przymusowo zreorganizowanej firmy znajdujące się zagranicą, tworzą odrębną nową jednostkę z centralą w Szwajcarji, na której czele stoi Lachman-Mosse. Zaznaczyć wypada, że żadna z tych nowych grup rozbitego koncernu nie obejmuje dotychczasowej reprezentacji w P o l s c e istniejącej pod nazwą: „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej“, ponieważ udziały tej firmy, nabył na własność dotychczasowy współwłaściciel i dyrektor tegoż Towarzystwa.

BEZROBOCIE W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE GRAFICZNYM

Według danych Urzędu Statystycznego było z końcem marca bezrobotnych: w przemyśle drukarskim 37,5 proc. (z końcem marca 1932 roku 34,9 proc.); w przemyśle litograficznym i kamieniodrukarskim 45,6 proc. (44,4 proc.). Robotników graficznych pomocniczych było bezrobotnych 36,7 proc. (34,3 proc.); introligatorów 44,8 proc. (42,3). — W przemyśle drukarskim Berlina było z końcem kwietnia b. r. bezrobotnych około 6300 pomocników.

FRAKTURA I ANTYKWA W NIEMCZECH

Antykwa doszła w Niemczech w ostatnich latach coraz więcej i więcej do znaczenia. Formularze urzędowe miasta Berlina np. były drukowane tylko w antykwie, różne czasopisma przeszły z fraktury do antykwy itd. Pod rządem teraźniejszym zauważać się daje ruch zwrotny. Formularze miasta Berlina wykonuje się obecnie znowu frakturą.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

SP. JAROSŁAW LEITGEBER

W poniedziałek, dnia 22-go maja rozstał się z tym światem nestor księgarzy-wydawców poznańskich, śp. Jarosław Leitgeber, przeżywszy lat 84. Zgon jego okrywa żałobą nietylko liczną rodzinę, ale i świat polskiego księgarstwa. Zasługi jego dla księgarstwa i polskiego ruchu wydawniczego w dzielnicach Ziem Zachodnich są wielkie. Łączą się przytem najściślej z polskim ruchem oświatowym w dzielnicach naszych. W wieńcu Jego zasługi widnieje około 300 dziełek, które stały się podwaliną naszych bibljotek oświatowych czasu niewoli. Poza tem zasłużył się również jako autor dziełek ludowych i dla młodzieży, wydawanych pod pseudonimem Jana Tworzymira. Koroną jego pracy autorskiej są dwa dzieła lat ostatnich: 1. „Historja kupiectwa poznańskiego“ oraz 2. „Historja księgarstwa wielkopolskiego“, ukazująca się obecnie w „Kronice miasta Poznania“.

Cześć Jego pamięci!

MIECZYSŁAW MAKSYMILJAN KELLER

KRYZYS A REKLAMA PRASOWA

Każdy przedmiot, każda praca, każda metoda nosi oblicze swego czasu, które jest wypadkową sytuacji gospodarczej jako też społecznych i politycznych zmian ustroju państwowego.

Zwracając uwagę na oblicze czasu powojennego spostrzegamy, że nietylko jest groźne, ale i tajemnicze. Cień jego rzuca smutne horoskopy na mające nastąpić dalsze zmiany krwawych wypadków.

W tej niepewności wiadomem nam jest powstanie dwóch okresów i to okresu krytycznego jak i organicznego, które w wzajemnych starciach przyczyniły się, że nietylko „stara“ Europa zachwiała się w podstawach gospodarczych, lecz świat cały wciągnięty w zagadnienie uzgodnienia interesów poszczególnych narodów, — wpadł w sieć największego niebezpieczeństwa naszego wieku, jakim jest kryzys.

Kryzys teraźniejszy powszechnie zwany kryzysem zaufania jest to położenie, w którem wszystkie stany społeczne w trwodze o własny byt często świadomie wkraczają na drogę mylnych posunięć ekonomicznych, co jest dalszą przyczyną, że niejednokrotnie poważne stare placówki przemysłu i handlu upadają.

Społeczeństwo coraz mniejszą osięga możność nabywczą, co wywołuje liczne zastępy bezrobotnych. Ogólna redukcja płac jest tylko dalszym ciosem w możność zaspokojenia potrzeb życiowych.

W tych to trudnych warunkach gospodarczych przyznać musimy, że mimoto człowiek starać się jednakże będzie o zaspokojenie potrzeb wynikających z kultury tej, w której życie jego upływa.

Kryzys tylko może zmniejszyć widnokrąg wymagań w realizacji, nigdy zaś zmusić do wyrzeczenia się tego, co stanowi nieodzowną potrzebę do życia jednostki jak i społeczeństwa.

Jedną z takich potrzeb codziennych szerokich warstw społecznych jest prasa. W tem odbiciu codziennego życia każdego narodu szukamy prawdy obecnego położenia.

Biorąc jednak do rąk liczne czasopisma jak i dzienniki, spotykamy jako smutną prawdę coraz to mniej ogłoszeń, tej stałej oznaki pomyślnego okresu rozwoju przemysłu i handlu, który doceniając „język Merkurego“ zawsze licznie przez niego przemawiał, czy to w reklamie pojedyńczej, czy też w zbiorowej propagandzie.

Od daty pierwszego ogłoszenia, które ukazało się dnia 12 kwietnia 1649 w angielskiem czasopiśmie „Imperial Intelligencer“ i spowodowało, że sfery gospodarcze coraz umiejętniej i liczniej korzystały z szpalt dzienników, jak i zawodowych czasopism. Zrozumiał już w roku 1633 Renaudot, który później założył czasopismo poświęcone wyłącznie inseratom i sprawom handlowym.

Polskie „doniesienia“ sięgające w początki XVIII. stulecia świadczą że „ogłoszenia“ to potęga racjonalnej reklamy ułatwiająca zadanie zwrócenia uwagi na zainteresowanie, którego wynikiem powstaje życzenie i dalsze postanowienie kupna pożądanego przedmiotu.

Pomimo tak olbrzymiego doświadczenia o wynikających korzyściach z ogłaszania takowe w ostatnich latach coraz mniej się ukazują.

Jeżeli to ma być oblicze naszego czasu, to musimy przyznać, że tkwi w tem niezrozumiała przyczyna, dlaczego coraz mniej przemysł i handel z ogłoszeń korzysta.

Spotykane odpowiedzi sfer zainteresowanych są następujące: „Kryzys gospodarczy, brak płynnej gotówki, brak obrotów, olbrzymie ciężary opłat, nieżyciowych podatków, a co najważniejsze publiczność „klientela“ sama niema pieniędzy, wstrzymuje się od kupna, wyznacza nam ceny sprzedaży, tak, że często w pozyskaniu potrzebnej gotówki sprzedajemy ze stratą lub bardzo niskim zarobkiem. Jak więc możemy się ogłaszać, gdy i to nam niepomaga“?!

Brak „budżetu“ i słowo „czekamy“ spotyka się prawie u każdego.

Tłumaczenia powyższe niestety są nieścisłe i nie znajdują uzasadnienia wobec żelaznej podstawy potęgi racjonalnej reklamy prasowej, która właś-

nie w okresie zmalenia konsumcji, może być jedynym środkiem w zdobyciu klijenta.

Wszelka oszczędność często spowodowana brakiem zaufania do skuteczności reklamy jest godną pożałowania.

Bierne poddanie się wywołuje lęk przed jutrem, obawę niewytrwania na stanowisku, niezdolność do walki i brak zrozumienia umiejętnego postępowania w staraniu podniesienia skali obrotów, co jest tą właściwą przyczyną, że tak mało spotykamy ogłoszeń.

W okresie kryzysu, nałożonych ciężarów różnych opłat, jedynie ofenzywa połączona z uporem może prowadzić nas do wytrwania na stanowisku właściciela przedsiębiorstwa.

Rok 1933 kroczy pod znakiem wstrzymywania się od wszelkich niepotrzebnych zakupów.

Klient obecny nie jest klientem z przed pięciu laty, gdy często lekkomyślnie wydawał pieniądze, nie zwracając uwagi na wartość i cenę; on pragnie obecnie jak najkorzystniej i najtaniej zakupywać.

Przedsiębiorca, który zrozumiał psychologję czasu, wypowiedział walkę w zdobyciu klienta.

Wynik jej tem skuteczniejszy, im staranniej plan opracował i konsekwentniej go przeprowadza.

Bronią, która zwycięża, jest racjonalna reklama prasowa, tem intensywniejsza, gdy przeszkody wzrastają; nie zraża się chociaż pierwsze ogłoszenia zawodzą, wie, że tylko stała reklama jest skuteczną.

Zna dokładniej od niejednego ekonomisty rodzaj czytelników poszczególnych czasopism i dzienników, czy to na podstawie praktyki, czy z kartotek kontrolujących skuteczność ukazanych ogłoszeń.

On wie, co może za wyłożone pieniądze na reklamę otrzymać i rzadko się w obliczeniach omyli.

On wie także, że jedna tylko część abonentów wchodzi w rachubę, wie, że tylko z tej części znów pewna tylko część czytać będzie ogłoszenie i z tych czytelników dalsza znacznie zmniejszona część korzystając z reklamy u niego będzie kupować polecane przedmioty.

Jednak on tylko pragnie tę część z 100 tysięcy abonentów pozyskać i właśnie to jest ta możliwość stałego powiększania koła klijentów przez ukazywanie się w różnych czasopismach jego ogłoszeń.

Prasa rozumiejąc zadanie reklamy, szczególnie w czasie kryzysu, poczyniła wszelkie udogodnienia:

I tak administracje pism nieograniczają miejsc przeznaczonych dla ogłoszeń, przez to korzystać można z wszystkich łamów dziennika, włączając miejsce nad i pod tytułem czaspisma.

Poważniejsze wydawnictwa posiadają własną poradnię, gdzie każdy zainteresowany w przeprowadzeniu racjonalnej reklamy, może z niej korzystać.

Ceny ogłoszeń szczególnie w Polsce są tak niskie, że ogłaszać można wszystko to, co jest przeznaczonem do sprzedaży.

Wstrzymywanie się od tego środka samoobrony jest tylko samobójstwem własnego przedsiębiorstwa.

Reasumując powyższe wywody musimy wszystkim przedsiębiorstwom najgorącej zalecić, ażeby w swoim dobrze zrozumianym interesie w dobie dzisiejszego kryzysu korzystali z tego środka „Wszechpotężnej Reklamy" jako najskuteczniejszego oręża w walce z stagnacją gospodarczą, apatją społeczeństwa i brakiem zaufania.

ROZMAITOŚCI

NOWY ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY W WARSZAWIE

Na odbytem w tych dniach dorocznem walnem zebraniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wybrano do Zarządu na bieżący rok 1933: red. Mieczyslawa Śnieżyńskiego ponownie prezesem, na wiceprezesów red. Romana Boskiego i Jana Czempińskiego, również obu ponownie.

KOSZTY PROWADZENIA WYDAWNICTWA DZIENNIKA

poddał b. ciekawej analizie B. Werness na łamach zeszytu lutowego czasopisma „Zeitschrift für handelswissenschaftliche Forschung" w obszerniejszej na ten temat rozprawce, będącej wynikiem porównawczego zbadania kosztów prowadzenia dwóch gazet: a) politycznej o dużym zasięgu czytelnianym oraz b) lokalnej o charakterze gazety informacyjnej i reklamowej.

Koszty prowadzenia tych gazet stanowiły, wynosząc:

	a)	b)
pensje	29,17%	8,32%
zarobki	13,17%	20,09%
wynagrodzenia roznosicieli	3,47%	15,20%
prowizje agentów	1,45%	4,41%
honorrja	10,20%	4,87%
biura korespondencyjne	2,78%	0,29%
propaganda	1,80%	1,19%
papier	7,77%	23,58%
farba drukarska	0,51%	1,51%
lokalowe	1,23%	1,39%
odpisy amortyzacyjne	1,22%	2,05%
telefony i inne komunikacyjne	3,60%	
inne różne	23,63%	17,11%
razem	100%	100%

Zestawienie to uwidacznia wyraznie różnice zasadnicze kosztów wydawniczych obu wydawnictw, wynikające z różnicy charakteru treści każdego z tych wydawnictw.

W wydawnictwie politycznem koszty redakcyjne, wyrażające się w pensjach, honorarjach i abonamencie serviceów biur korespondencyjnych oraz w wydatkach na telefony, depesze i t. p. i stanowiące 45,75% wszystkich kosztów wydawniczych, są większe niż w wydawnictwie gazety informacyjno-reklamowaj, w której koszty tego rodzaju wynoszą tylko 13,48% ogólnych jej kosztów wydawniczych.

Natomiast w wydawnictwie gazety informacyjno-reklamowej są większe niż w gazecie politycznej koszty produkcji materjalnej. Wyrażają się one 66,8% ogólnych kosztów wydawniczych i składają się z płac personelu administracyjnego, roznosicieli, prowizyj agentom, wydatków na papier, farbę drukarską i odpisów amortyzacyjnych głównie zużycia maszyn. Koszty tego rodzaju w wydawnictwie gazety politycznej wynoszą 27,59% ogólnej sumy kosztów jej wydawania... (—)

PRACA WE WŁOSZECH

według zamieszczonych w „Zeitungswissenschaft" (Nr. 3 z r. b.) informacyj, — liczy obecnie ogółem 1068 wydawnictw, a mianowicie: 11 dzienników, 23 biuletyny codzienne i t. p. publikacyj, 2 gazety, wychodzące 4 razy w tygodniu, 3 — 3 razy w tygodniu, 3 — 2 razy w tygodniu, 114 tygodników, 10 — dziesiętnic, 95 półmiesięczników, 567 miesięczników, 63 — dwumiesięczniki, 70 kwartalników, 7 wydawnictw, ukazujących się 3 razy do roku (co 4 miesiące), 33 — półroczników i 18 roczników oraz 49 wydawnictw, ukazujących się nieregularnie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

WCZEŚNIEJSZY SEZON W DZIALE ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

(ROZWAŻANIA NA CZASIE)

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukończenie roku szkolnego, czasokres dorocznych wakacji letnich oraz początek nowego roku szkolnego uległy zasadniczej zmianie. Przesunięcie terminu wywiera na dotychczasową organizację produkcji i handlu artykułów szkolnych pośredni wpływ, domagając się również odpowiedniego dostosowania i reorganizacji.

W roku bieżącym po wcześniejszem zamknięciu roku szkolnego wakacje rozpoczną się 16 czerwca, natomiast termin nowego roku szkolnego naznaczony jest na 20 sierpnia. W związku z tem sezon w dziale artykułów szkolnych tak w branży papierniczo-piśmienniczej jak w księgarstwie przypada o mniejwięcej dwa tygodnie wcześniej. W tym też kierunku wszelkie prace w przemyśle przesunięte zostały wprzód dla przygotowania dostatecznych zapasów, aby mogły możliwie najsprawniej zaopatrzyć składy papiernicze i księgarnie w materjały szkolne i podręczniki. Lecz nietylko przemysł, także kupiectwo wcześniej podjąć musi przygotowania do tegorocznego przyśpieszonego sezonu szkolnego. Podczas gdy w latach poprzednich kupcy pokrywali zapotrzebowania swoje z końcem lata, obecnie detaliści poczynić winni zakupy już w ciągu lipca a hurtownicy jeszcze wcześniej, zważywszy, że wczesne i należyte przygotowanie oraz dostateczny asortyment, decydują o przebiegu, obrotach, jak wogóle wyniku sezonu. Współczesne warunki nawet w pracy wzmożonego ruchu sezonowego zmuszają przemysł do przezornych dyspozycyj, nie zezwalają jak w okresie dobrej konjunktury na zwały zapasów wymagających uwięzienia większych i nadmiernie rozdysponowanych kapitałów dziś trudnych i zeszczuplonych, przeto czem rychlejsze i wcześniejsze ujawnienie zaopatrywań przez zlecenie kupiectwa, staje się wytyczną i miernikiem produkcji zróżnicowanych artykułów szkolnych. Już w poprzednich sezonach lat kryzysowych zaobserwować było można zjawisko, że spóźnione przekazanie zleceń i zaopatrzenie wywoływało przejściowy brak artykułów szkolnych w najbardziej potrzebnym czasie i wielu kupców-papierników na późniejszych zgromadzeniach żaliło się wskutek tego na spadek obrotów. Nie ze wszystkiem spoczywa tu wina po stronie przemysłu a raczej wyzbyć zaleca się wadliwej zasady — wyczekiwania ostatniej chwili — co z racji przyśpieszonego tegorocznego sezonu szkolnego szczególniejszej przypomnieć wypada uwadze. Wczesne i dostateczne w przewidywaniu pokrycia zapotrzebowań, jest ważnym współczynnikiem wykorzystania walorów sezonu i leży w żywotnym interesie każdego kupca.

Na tle rozważań prac przygotowawczych do tegorocznego przyśpieszonego sezonu w dziale artykułów szkolnych trudno pominąć milczeniem chaosu wytworzonego w ważnej dziedzinie zeszytów szkolnych w łączności z zamierzoną racjonalizacją i normalizacją formatu oraz ujednostajnienia linjatury zeszytów, charakterystycznych cech, jakie obowiązywać mają produkcję i handel na całym terenie Rzeczypospolitej. Sprawa ta od kilku już lat niepokoi i staje się przedmiotem wnoszącym zamieszanie w kola branżowe przemysłu i handlu, bowiem coraz to nowe wysuwane są koncepcje i propozycje. I tak niezbyt szczęśliwym a o ile chodzi o stronę praktyczną i ekonomiczną, nieuzasadnionym wydaje się najświeższy projekt, by każdy rodzaj zeszytu miał innego koloru okładkę. Znormalizowane zeszyty szkolne zaprowadzone są już w niektórych krajach zagranicy, lecz okładka co do koloru jest wszędzie jednolitą, leży to zresztą po linji racjonalizacji. Podkreślić wypada, że jednolita dotychczasowa okładka odpowiada wszelkim wymogom estetyki i praktyki, że stosowana dla odróżnienia rodzaju i gatunku nalepka spełnia zadanie swoje bez zarzutu i ku zadowoleniu sprzedających i kupujących. Przy zamierzonem wprowadzeniu innego rodzaju zeszytu, pomyśleć by trzeba również o odpowiedniej zmianie kolorów ochronnych okładek pergaminowych, w które zeszyty się owija zarówno do prac szkolnych jak zadań domowych a ochronne okładki są obecnie także jednolite, dostosowane barwą do okładki zeszytu. Czyż nasza komisja normalizacyjna nie zabawia się za bardzo w szczegóły i szczególiki komplikujące jedynie coraz bardziej jej stosunkowo w tym wypadku nieskomplikowane zadanie. Zamierzone zaprowadzenie odrębnego koloru okładki dla każdego rodzaju i w konsekwentnym następstwie tego także odpowiedniego koloru pergaminowej okładki ochronnej, zdaniem naszem mija się z właściwemi zasadami racjonalizacji i normalizacji, gdyż miast uproszczenia, wprowadziłoby pewne utrudnienie a co gorsza niezawodne podrożenie produkcji, czego wszakże unikać wypada z konieczności. Wyrazić należy przekonanie, że Komisja Normalizacyjna zarzuci wspomniany projekt jako nieodpowiedni i pozostanie przy dotychczasowych jednolitych okładkach, za oznaczeniem rodzaju zeszytu zapomocą nalepki.

W związku z nowym rokiem szkolnym oraz wprowadzoną w życie szeroką reformą szkolnictwa średniego, wspomnieć należy jeszcze, że Minister-

stwo Oświaty zarządziło zorganizowanie i urządzenie w czasie wakacji specjalnych zjazdów nauczycielskich dla omówienia aktualnych zagadnień jak nowych podręczników szkolnych, program nauki, zaopatrywania uczniów w pomoce i artykuły szkolne itp. Zjazdy dyrektorów szkół w dziewięciu okręgach naukowych odbędą się w dniach od 3 do 8 lipca, natomiast zjazdy nauczycielskie naznaczone być mają w pierwszej połowie sierpnia, czyli krótko przed ukończeniem wakacji. Na zjazdach tych poruszone będzie rzekomo między innemi również sprawa spółdzielczych sklepików szkolnych, stanowiących dla kupiectwa branży pasmo ognisk nielojalnej konkurencji. Sprawa kramikarstwa szkolnego z tej racji jest jedną z najdokuczliwszych bolączek handlu branży papierniczo-piśmienniczej oraz księgarstwa polskiego. Zajmowaliśmy się nią niejednokrotnie na lamach naszego czasopisma, poruszała ją równie często prasa codzienna na skutek rezolucyj, petycyj oraz memorajalów, składanych u kompetentnych władz centralnych przez zainteresowane tą dziedziną handlu organizacje kupiectwa polskiego. Wszystkie dotychczasowe starania przy pewnej przychylności Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie odniosły jednakże pożądanego skutku wobec stanowiska zajętego przez Ministerstwo Oświaty, jakoby spółdzielcze sklepy szkolne wpływały wychowawczo na uczniów w zakresie gospodarczym i z tej przyczyny jako „środek wychowawczy" należy je popierać i utrzymywać. Przypominamy, że w innych państwach zagranicy w uwzględnieniu ciężkiego położenia handlu wywołanego kryzysem wzbronione jest nauczycielom nawet wpływanie na uczniów przy dokonywaniu zakupu artykułów szkolnych a o jakichkolwiekbądź formach uprawiania kramikarstwa na terenie szkoły przez nauczycieli z uczniami i ich rodzicami, zupełnie mowy być nie może. Wyrażamy niepłonną nadzieję, że i u nas szkolny program wychowawczy nie ucierpiałby absolutnie przez zaniechanie kramikarstwa szkolnego i corychlejsze zlikwidowanie sklepów szkolnych bez względu na ich formę organizacyjną. Może byłoby wskazanem wznowienie w chwili obecnej ofensywnych zabiegów w tym względzie przez wszystkie organizacje i zrzeszenia kupiectwa branży za pośrednictwem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, by kompetentne władze nasze neutralne, uwzględniły u progu nowego roku szkolnego słuszne postulaty kupiectwa, które pod działaniem zamierania obrotów i tak już dotkliwie odczuwa wpływ długotrwałego kryzysu. Zlikwidowanie kramikarstwa szkolnego, w wydatnej mierze wpłynąć zdołałoby na poprawienie obrotów i wynik tegorocznego sezonu szkolnego.

ROZMAITOŚCI

ROZPORZĄDZENIE NA CZASIE

Komisarz państwowy dla administracji szkolnictwa oraz instytucyj naukowych w Badenji wydał z okazji zbliżającego się nowego roku szkolnego rozporządzenie, zakazujące nauczycielom wskazywania i polecania jako źródła zakupu książek i artykułów szkolnych domy towarowe, składy jednolitych cen oraz zamiejscowe przedsiębiorstwa handlowe. W pokrywaniu zapotrzebowań panować ma zupełna swoboda.

FIRMA M. LESZCZYŃSKI W WARSZAWIE WYPŁACA 6 PROCENT DYWIDENDY

W poniedziałek, 15 bm., odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Fabryki Chemicznej M. Leszczyński i Ska — Sp. Akc. w Warszawie, któremu po zagajeniu przez prezesa Zarządu Stalińskiego, przewodniczył p. J. Koczedoff. W ubiegłym roku minęło 60 lat od czasu założenia tegoż przedsiębiorstwa, dziś rozwiniętego do najpoważniejszej krajowej placówki wytwórczej zastępowanej dziedziny produkcyjnej, z szczególnem uwzględnieniem chemicznych wyrobów biurowych. Wyczerpujące sprawozdanie, dające jasny pogląd na działalność Spółki w roku sprawozdawczym zdał wiceprezes Zarządu p. Bolesław Witold Bartkiewicz. Ze słów referenta wynikało, że pomimo silnej na polu tem konkurencji krajowej i zagranicznej wyroby firmy M. Leszczyńskiego utrzymały się na poziomie artykułów przodujących, cieszących się wzrastającą popularnością i szerokim zbytem, co umożliwiło normalny bieg pracy w okresie nasilenia kryzysowego a nawet zezwoliło na rozszerzenie produkcji przez wprowadzenie na rynek niektórych nowych artykułów jak kalki maszynowej i ołówkowej, matryc powielających do maszyn piszących oraz innych jeszcze artykułów, które ze skutkiem przeciwstawiły się fabrykatom importowym. Bilans Spółki za rok 1932 zamyka się po obu stronach sumą 3.079.921,27 zł. Walne zebranie zatwierdziło bilans, przyjęło na wniosek Zarządu preliminarz budżetowy na bieżący rok 1933 i uchwaliło wypłacenie dywidendy akcjonarjuszom w wysokości 6 procent. — Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających, Zarząd Spółki na rok 1933 stanowią: Edward Staliński, Bolesław Bartkiewicz, Aleksander Januszewski, Tadeusz Leszczyński i Aleksander Szaniawski.

KLUCZBORSKA FABRYKA PAPIERU I CELULOZY ZAKOŃCZYŁA ROK UBIEBŁY ZE STRATĄ

Z końcem kwietnia r. b. odbyło się roczne walne zebranie akcjonarjuszów Kluczborskiej Fabryki Papieru i Celulozy, któremu przewodniczył prezes Zarządu p. Maurycy Szwarcsztajn. Bilans Spółki za rok 1932 po stronie aktywów i pasywów zamyka się sumą zł 16.977.116,03, wykazując stratę 68.783,54. Przyczyną niedoboru, jak wynika ze sprawozdania, były ścieśnione znacznie możliwości zbytu oraz spadek cen. Konto nieściągalnych należności obciążone jest kwotą 288.245,46 zł a na amortyzację odpisano 1 022.996,65 zł Walne zebranie bilans zatwierdziło, pozatem uchwaliło nową emisję akcji na sumę miljona złotych oraz emisję obligacyj na 3.500.000 zł.

NOWE KARTY POCZTOWE

Od 1 czerwca r. b. Minister Poczt i Telegrafów wprowadza w bieg nowe karty pocztowe: po raz pierwszy dla obrotu z zagranicą, ofrankowane znaczkiem wartości 35 groszy, oraz krajowe ze znaczkiem 20-groszowym. Znaczki kart krajowych będą posiadały podobiznę Wita Stwosza z okazji przypadającego jubileuszu.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.